

TYGODNIK ZIEMI SANOCKIEJ

Prenumerata z przesyłką wynosi:

rocznie 8 kor.
kwartalnie 2 „

Numer pojedynczy 20 hal.

do nabycia w Sanoku — w „Kramie“
T. S. L., w księgarni K. Pollaka, i w
trafkach.

Wychodzi w każdą sobotę wieczorem.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Kasa Zaliczkowa
w Sanoku (ul. Jagiellońska l. 55.) i Redakcja w Księgarni.

REDAGUJE KOMITET.

Listy adresować należy do Redakcyi.

Ceny ogłoszeń:

za wiersz 1-szpaltowy — lub jego
miejsce — drobnym drukiem (peti-
tem) 10 hal.; w rubryce „Nadesłane“
20 hal. od wiersza.

Rękopisów się nie zwraca.

ZWYCIĘSTWO PRAWDY.

Było to w miesiącach styczniu i lutym 1911 r., kiedy w Galicyi bawił poseł do III. dумы rosyjskiej, włościanin Józef Nakonieczny z Lubelskiego, który na zaproszenie Stronnictwa demokratyczno-narodowego urządził szereg masowych wieców ludowych. W otoczeniu jego znajdowali się redaktorzy „Ojczyzny“ i posłowie narodowo-demokratyczni Zamorski, Fidler i Wiącek. Płomienne słowa włościanina posła Nakoniecznego tudzież przemowy naszych posłów Zamorskiego, Wiącka i Fidlera poruszały za sobą lud i prowadziły go do stronnictwa demokratyczno-narodowego, to też nie dziw, że ludowcy postanowili przeciwdziałać. Robotę rozpoczęli w Tarnobrzegu, gdzie na dzień 14. lutego 1911 r. posłowie nasi wraz z posłem Nakoniecznym zapowiedzieli wiec. Na czele tej roboty stanął żyd, Mojżesz Kanarek, przewodniczący ludowców w

powiecie Tarnobrzescim. (Rzecz nie do uwierzenia, a jednak prawdziwa, że u ludowców może nawet żyd być przewodniczącym) Zwołał on równocześnie wiec ludowców w Tarnobrzegu i oświadczył na tym wiecu, że w porozumieniu z prezesem Stapińskim oskarża publicznie chłopskich posłów wszechpolskich, że na żydów wygadują, a z żydami interesa robią, gdyż za pieniądze pobierane od żydów, wyrabiają im koncesye szynkarskie.

Do tych posłów należeli Paduch, Wiącek i Fidler. Z pomiędzy nich Paduch, który właściwie był członkiem stronnictwa ludowego, a tylko w ostatnich czasach wstąpił do stronnictwa demokratyczno-narodowego, przyznał z miejsca, że brał od żydów pieniądze na weksle, aby pokryć swoje długi wyborcze. Tego też i stronnictwo d. n. i Koło Polskie jednomyślnie wykluczyło ze swego grona.

Natomiast Fidler i Wiącek uważając się za niewinnych — wnieśli skargę o szczerstwo przeciw Kanarkowi. Odbyła się wskutek tego rozprawa

sądowa w Tarnobrzegu w dniach 14 marca i 3—6. kwietnia 1911. — skończyła się jednak bez rezultatu, gdyż sędzia wobec jaskrawych sprzeczności w zeznaniach odroczył rozprawę, a akta oddał prokuratorowi państwa w Rzeszowie.

Na razie oszczereze podejrzenia rzucane przez żyda Kanarkę na włościańskich posłów polskich odniosły swój skutek. W parę miesięcy potem odbyły się wybory do Rady Państwa, przy których obaj posłowie Fidler i Wiącek stracili mandaty, gdyż ludowcy z całą usilnością zwalczały ich kandydatury, wołając głośno, że prowadzili szacherki z żydami.

Tymczasem śledztwo prowadzone przez prokuratorę rzeszowską wlokło się długo i wykazało kręte drogi tak zręcznie uknutej intrygi, aż wreszcie wygotowano akt oskarżenia o krzywoprzysięstwo szynkarzem Kropfowi, Golligerowi i Witschnerowi.

Różne przesłuchania i śledztwo przeprowadzone w całej tej sprawie od początku do końca wykazało, że w go-

M. NAWARSKI.

2)

Gazownia miejska w Sanoku.

Ze 100 kg. węgla pruskiego za cenę 2-70 K. otrzymamy w Zakładzie 67 kg. koksu za cenę 2-8 K. (po 4-2 K. za 100 kg.) oraz gazu 25 m³ za cenę 15 kor. (po 60 h. za 1 m³) nie licząc wcale wartości z produktów pogazowych, jak wody amoniakalnej i t. p.

Licząc produkcję początkową tylko 40 litrów na głowę i 12000 mieszkańców otrzymamy w przybliżeniu dzienną produkcję okragło 500 m³, uzyskujemy kwotę dziennego przychodu brutto 302 K. Koszta produkcji, amortyzacji i t. p. wynoszą przeciętnie 50%, a jeżeli odejmiemy nadto pewien procent na cele odstąpienia na cele przemysłowe gazu t. zw. technicznego okragło 10% oraz z pozostałej różnicy połowę na oświetlenie miasta czyli jeszcze 20%, otrzymamy sumę 60-4 K. dziennie, czyli rocznie okragło 22.000 K. czystego dochodu w porównaniu z tem, że obecnie wydajemy wyż 12.000 K. na cele oświetlenia miasta. Dochód zatem wynosiłby

34.000 K., który pomimo nawet bardzo sceptycznego obliczenia powinien dostatecznie przemówić do najzatatwardzialszych zwolenników teorii: niech tak będzie jak bywało.

Widzimy zatem z tego pobieżnego zestawienia, że gmina zaprowadzając u siebie gaz nie tylko pozbywa się stałego i rosnącego wydatku na oświetlenie, ale zyskuje nowe i bardzo intratne źródło dochodów, których potrzebę coraz bardziej odczuwać może i powinna.

Przechodząc do kwestyi gospodarczej przystąpimy odrazu do wyników z dziedziny najnowszych zastosowań gazu w gospodarstwie tak oświetlenia jak domowem, gdyż rzeczy te są niemal powszechnie znane, a dowodzenie o ich użyteczności nie wymaga żadnej agitacji ani zachęty na rzecz gazu.

Powszechnie używa się palników stojących z koszulką Auera o sile 80 świec, a lampa taka konsumuje na jedną godzinę 60 litrów, czyli za cenę 3-6 hal., a jeżeli dodamy do tego koszt siatki i światełka wiecznego otrzymamy cenę światła 4 hal./1 godz., t. j. tyle ile kosztuje oświetlenie naftą w lampie naftowej wielkiego typu, ale o 45 świecach. Wynikłoby z tego, że zyskujemy tylko na jakości światła, ale też i co do

kosztu zyskujemy, jeżeli użyjemy odpowiednio słabszego światła gazowego, których kilka mamy do wyboru. I tak są w użyciu lampki t. zw. Liliputy po 50 świec, „Mikro“ po 18 świec i t. p., których użyteczność jest najróżnorodniejsza i da się zastosować do potrzeb i preliminarza domowego.

Bardzo wielkie znaczenie ma gaz w gospodarstwie domowem. „Gotuj gazem“ jest najlepszym zaradzeniem obecnej drożyzny, która tak zwłaszcza nam dokucza, ponieważ nie umiemy wykorzystać najnowszych wynalazków na polu gospodarstwa i marnujemy czas i pieniądze tam, gdzie inni dają sobie znakomicie radę małym nakładem pracy i wydatku. Zastosowanie gazu w kuchniach jest właśnie jednym ze sposobów uzyskania tanim sposobem, w krótszym znacznie czasie potrzebnego gorąca, ognia. Kuchenki dadzą się regulować na potrzebną temperaturę, a na odwrot nie wytwarzają tak nieprzyjemnego ciepła promieniującego i są czyste, nie wydzielają kopci, nie dymią i t. d.

(C. d. n.).

Należy żądać we wszystkich sklepach i c. k. trafikach
Tutek i bibulek cygaretowych

wyrobów najstarszej i renomowanej fabryki: **S. W. Niemojowskiego i ki we Lwowie**

pod nazwą

1863

**Główny skład: we Lwowie
w PASAŻU MIKOLASCHA.**

Do nabycia wszędzie. Cenniki i wzory gratis.

5% od sprzedaży brutto przeznaczono na przytułek dla Weteranów z r. 1863. do dyspozycji i pod kontrolą Komitetu Jubileuszowego 1863—1913.

rażkowych czasach starań o koncesye szynkarskie Stapiński, który w rozdawnictwie koncesyi szynkarskich brał bardzo czynny udział, starał się wciągnąć w pułapkę posła Paducha, przeciwko któremu pałał niechęcią za ucieczkę z pod jego sztandaru. Napisał tedy do Berla Barta, szynkarza z Sieniawy, te słowa: „Jeśli wydostanie pan list od Paducha, że on panu wyrobi koncesyę za pieniądze, dostanie pan koncesyę odemnie”. Zaczęła się tedy nagonka na Paducha, którego rzeczywiście wciągnięto w błoto, tak że wziął od żydów około 2000 koron wystawiając na tę kwotę weksle. Zażądano dalej od niego, aby postarał się o podpisy wekslowe Fidera i Wiacka, w którym to celu trzeba ich było sprowadzić do Lwowa. Starania się jednak nie udały. Coż się więc robi? Oto po prostu fałszuje się podpis Wiacka na wekslu, czego dokonał malarz Debiński z Wiednia. O Fiderze zaś twierdzi się, że rozmawiał z Goligerem o koncesyach i zażądał za wyrobienie jednej aż 5000 koron. Posłowie Fidler i Wiacek zeznają pod przysięgą, że to wszystko fałsz, tymczasem żydzi Kropf, Witschner i Goliger potwierdzają pod przysięgą swoje zarzuty.

Powoli jednak sprawa poczęła się rozjaśniać. Debiński przyznał się do sfalszowania podpisu Wiacka na wekslu, Paduch opowiedział o sposobach wciągania Wiacka i Fidera w sidła, a dwokat Dr. Surowiecki przedstawił list Stapińskiego do szynkarza Barta, wyszło dalej na jaw, że Kropf starając się o koncesyę szynkarską udawał się do Kanarka i że go to dużo kosztowało, że ostatecznie wstawili się za nim w Namiestnictwie Stapiński i Kanarek — resztę wykryło dokładne śledztwo prokuratury rzeszowskiej.

Atak Stapińskiego i Kanarka na wszechpolaków skończył się aktem oskarżenia o krzywoprzysięstwo i znowę oskarżających. Rozprawa odbyła się w dniu 17. i 18. b. m. w Rzeszowie, a skończyła się wyrokiem, skazującym *za fałszywe zeznania pod przysięgą Izzydora Kropfa na 6 miesięcy ciężkiego więzienia obostrzonego 1 dniem postu co miesiąc i Abrahama Goligera na 3 miesiące ciężkiego więzienia obostrzonego postem 1-dniowym co miesiąc.*

W motywach wyroku podniósł przewodniczący, że rozprawa wykazała, że *Kropf działał z polecenia kogoś i razem z Goligerem przez popełnione krzywoprzysięstwo na rozprawie w Tarnobrzegu działał na szkodę pp. Wiacka i Fidera uniemożliwiając przez to państwu wymierzenie sprawiedliwości przez ukaranie za oszczerstwo Mojżesza Kanarka.*

Ponadto przewodniczący trybunału podkreślił, że rozprawa wykazała, że ani poseł Wiacek nie brał udziału w wyrabianiu koncesyi szynkarskich, ani p. Fidler nie brał łapówek od Goligera za wyrobienie koncesyi szynkarskiej.

Z sali sądowej wyszli jako zwycięscy pp. Wiacek i Fidler a sam proces dostarczył niezbitego dowodu, jak nieczne były machinacje p. Stapińskiego, którymi chciał zniechęcić zniechędzonych przez siebie włóczęgów polskich piastujących mandaty poselskie a przez to osłabić stronnictwo dem. nar.

Przed kratkami sądowymi nie stanął Mojżesz Kanarek, przewodniczący komitetu powiatowego ludowców w Tarnobrzegu i zaufany pomocnik p. Stapińskiego, gdyż znikł bez śladu, broniąc się przed karzącą ręką sprawiedliwości. Kanarka niema w kraju już od zimy, umknął również i Debiński, fałszerz podpisu p. Wiacka na wekslu, Stapiński zaś jest nadal wiceprezesem Koła polskiego i kandydatem do teki ministeryalnej.

Dlaczego p. Kłapa został przeniesiony.

(Dokończenie).

Zażaleniem wniesionem przez p. M. przeciw p. Kł. do Rady szkolnej okręgowej objął p. M. zajęcia, które miało miejsce na konferencji nauczycielskiej we wrześniu 1911.; ubrał on je jednak w zupełnie inną szatę, bo naprowadził niezgodnie z prawdą, że p. Kł. uderzył wówczas pięścią w stół i użył karczemnego do niego, jako dyrektora, wyrażenia: „psia krew, ja pana nauczę”. By zaś to zażalenie miało tem pewniejszy skutek, dodał jeszcze dwa fakty, że p. Kł. absentował się kiedyś na dyżurze w czasie exorty i że jego polecenia, jako dyrektora nie wykonuje.

Rada szkolna okręgowa otrzymawszy to zażalenie, za jej referentem z góry bez wysłuchania p. Kł. wydała na niego wyrok, oczywiście skazujący, czego przecież tak po prostu czynić nie była powinna, skoro rozchodziło się o jej członka. Nie powinni zwłaszcza byli tego czynić ci członkowie Rady szkolnej okręgowej, którzy dotąd we wszystkich ważniejszych sprawach śli zawsze razem z p. Kł., gdyż tu wchodził w grę już nie tylko nauczyciel podwładny p. M., ale i kolega.

Postanowiono więc przeprowadzić przeciw p. Kł. wstępne dochodzenia, których wynik jednak okazał się fatalnym dla p. M. Mimowoli przypomina się tu wiersz z Pana Tadeusza o medźwiedziu, który gdyby w matematyku siedział.

Wprawdzie p. Kł. ograniczył się w toku owych dochodzeń co do pierwszych dwu faktów do prostego im zaprzeczenia, jakkolwiek powinien był ze swej strony na zajęcia z września 1911. ofiarować świadków i wykazać, że to zajęcia przedstawił p. M. niezgodnie z prawdą, zarzut zaś absentowania się na pewnej exorcie jest wprost kłamliwy (na owej exorcie był p. Kł., choć nie miał dyżuru, a nie był wcale p. M.), to jednak przytoczywszy odnośnie do trzeciego faktu, że tylko nielegalnych poleceń dyrektora nie wykonuje, musiał takie polecenia wymienić, a temsamem skierować dochodzenia przeciw p. M.

W czasie tych dochodzeń zdarzył się niebywały wśród nauczycielstwa fakt, bo oto w maju b. r. przyniósł p. M. na konferencję niezapisaną oprawną książkę, a okazując ją zebranemu gronu naucz. z uciechą i śmiechem głosił, że otrzymał polecenie z Rady szkolnej okręgowej, aby w tej książce prowadził zapiski, cokolwiek wśród grona zauważy, to znaczy, by na grono nauczycielskie zaprowadził t. zw. czarną księgę. Osobno poza konferencją chwalił się, że ta książka będzie przedewszystkiem na p. Kł.

Tem policyjno-aspięgowskiem zarządzeniem uczuło się całe grono nauczycielskie słusznie dotkniętem, zwłaszcza, że do tego rodzaju zarządzenia, które w dodatku przez p. M. miało być wykonanem, żadnego nie dało powodu. Natychmiast więc postanowiono za pośrednictwem swego delegata p. Józefa Kłapy zaprotestować energicznie w Radzie szkolnej okręgowej przeciw temu zarządzeniu i ułożono nawet pisemnie treść osobnego przedstawienia, przez p. Kł. w Radzie szkolnej okręgowej złożyć się mającego, które całe bez wyjątku grono nauczycielskie podpisało.

Przedstawienie to, które nawiasem mówiąc nie było zredagowane przez p. Kł.,

lecz przez innego nauczyciela, p. Kł. złożył na najbliższem posiedzeniu Rady szkolnej okręgowej, a gdy inspektor p. Kaczorowski wyparł się, by takie zarządzenie wydał, także i p. M. zwinął chorągiewkę i nazwał rzeczoną księgę księgą urlopów (?).

Ponieważ jednak przedstawienie to było, jak się spodziewać należy, napisane w tonie dość ostrym dla Rady szk. okr., ponieważ wyrażało ono nawet z powodu powyższego zarządzenia ubolewanie dla Rady szk. okr., — przeto zle usposobiło ono Radę szk. okr. dla grona nauczycielskiego wogóle, a dla p. Kł. jako członka tego grona w szczególności, zwłaszcza wobec wniesionej przeciw niemu skargi przez p. M. I gdy dawniej p. inspektor szkolny był zdania, że sprawa p. Kł. będzie załatwioną, gdy tenże przeprosi p. M., obecnie postanowił całe akta przedłożyć Radzie szk. krajowej.

Dziwnym zbiegiem okoliczności to odesłanie aktów nastąpiło w czasie wakacji, kiedy niektórzy członkowie Rady szk. okr. bawili poza Sanokiem, — a odesłano je z wnioskiem na przeniesienie p. Kł. I teraz rozegrał się fakt, który napiętnować musimy, a który nas zniwolił, że w sprawie na pozór prywatnej, głos zabraliśmy.

Oto p. M. udał się do Lwowa, gdzie obszedł wszystkich członków Rady szkolnej krajowej, jej referenta i wice-prezydenta, którym płacząc (jak to on umie) przedstawił siebie, jako niewinną ofiarę p. Kłapy, który na konferencjach grona naucz. bije pięścią w stół, używa karczemnych przeciw niemu wyrażen i grozi mu, że go nauczy, który nie ma żadnego dla niego szacunku, jako dyrektora, ani dla Rady szkolnej okr., który buntuje przeciw niemu i Radzie okręg. całe grono nauczycielskie, który go (p. M.) doprowadził po prostu do rozpacz. Słowem przedstawił p. Kł. tego samego, który dawniej w Radzie szk. kraj. miał kwalifikacje na dyrektora, a nawet na inspektora szkolnego, był bowiem czas, że i o tem w Sanoku mówiono, — jako człowieka najpodlejszego kalibru. I uwierzono mu, — zwłaszcza że i Rada szkolna okręgowa postawiła wniosek na przeniesienie p. Kł.

Ze względów więc służbowych, a nie w drodze dyscyplinarnej, za zwrotem kosztów przeprowadzenia i podróży, został p. Kł. przeniesiony.

Oto są przyczyny, dlaczego człowiek nieskazitelnej charakteru, powszechnie lubiany, wzorowy nauczyciel, wzór obywatela Polaka, dzielny, a cichy pracownik w każdej dziedzinie społecznej, a przedewszystkiem w Kółkach rolniczych nad ekonomicznym podniesieniem polskiego ludu, został z Sanoka przeniesiony, z niemałą szkodą dla naszego miasta, gdzie praca sporczywa na barkach bardzo szczupłego grona osób (tutaj są, ale tylko do krytyki, nie zaś do pracy), a z ogromną krzywdą dla samego p. Kł., gdyż przeniesienie to ma wszelkie pozory przeniesienia w drodze dyscyplinarnej, a skutkiem przeniesienia traci p. Kł. wynagrodzenie, jakie pobierał w Kółku roln. za swą wydatną pracę, traci wynagrodzenie za kierownictwo szkoły przemysłowej i za godziny w tej szkole, razem traci około 1600 K. rocznie, który to ubytek w dzisiejszych czasach powszechnej drożyzny, nawet dla p. Kł. żyjącego skromnie i będącego w uregulowanych stosunkach majątkowych, dotkliwym okazać się musi.

Od Administracji.

P. T. prenumeratorów upraszamy o wyrównane zaległej przedpłaty, którą uścić można w Kramie T. S. L., gdzie wydaje się pokwitowanie na zapłaconą prenumeratę.

KRONIKA.

Porządek nabożeństw na dnie zaduszne w kościele parafialnym jest następujący:

W piątek dnia 1. listopada w dzień Wszystkich Świętych nabożeństwa przed południem jak w każdą niedzielę i święta. Po południu o 5. godzinie nieszpory żałobne, poczem przy sprzyjającej pogodzie publiczna procesja na stary i nowy cmentarz.

W sobotę dnia 2. listopada, o godzinie 6. rano odśpiewanie egzekwii, — o 7. rano uroczysta msza św. z kazaniem, poczem procesja żałobna w kościele.

Kwesta. Towarzystwo Pań Wincentego à Paulo urządza w dzień Wszystkich Świętych od godziny 2 do 6. po południu na nowym cmentarzu kwestę na dochód ubogich pozostających pod opieką Towarzystwa.

Dyspenza. Z przewielebnego Urzędu parafialnego ob. łac. komunikują nam, że w piątek dnia 1. listopada b. r., jako w dzień Wszystkich Świętych, nie ma postu.

Natomiast obowiązuje jak zresztą co roku post we czwartek, jako w Wigilię do Wszystkich Świętych.

Obchód ku czci ks. Piotra Skargi. Wczoraj po południu zebrało się z inicjatywy wydziału „Sokoła” kilkadziesiąt osób ze wszystkich sfer obywatelskich sanockiej ziemi, celem utworzenia Komitetu dla urządzenia obchodu ku uczczeniu 300-setnej rocznicy śmierci ks. Skargi.

Z powodu braku czasu odkładamy szczegółowe sprawozdanie z przebiegu tego posiedzenia do następnego numeru.

Konferencja okręgowa nauczycielstwa ludowego odbyła się w dniu 21. b. m.

Po nabożeństwie w kościele i cerkwi zgromadziło się nauczycielstwo całego powiatu w Sali Sokoła o godzinie 9.

Po zagajeniu tut. inspektora p. B. Kaczorowskiego wygłosił p. Dr. Kociuba ze Lwowa wykład o pracy ekonomicznej nauczyciela na wsi, poczem nastąpiła żywa dyskusja. W rezultacie uchwalono zawiązać Kółka sadowniczo-ogrodniczo-pszczelnicze w całym powiecie; — na razie wybrano komitet mający zająć się zorganizowaniem tych Kółek; postanowiono także odnieść się do Rady szkolnej krajowej z prośbą o urządzenie 4-tygodniowego kursu dla instruktorów sadownictwa w powiecie sanockim.

Po południu odbyła się lekcja praktyczna z języka polskiego, którą przeprowadziła p. dyr. Jadwiga Tomasikowa. Konferencja zajęła się także rozłożeniem materiału naukowego z rachunków dla klas szkoły ludowej, a następnie przystąpiono do wyboru delegata nauczycielstwa do Rady szkolnej okręgowej; wybrano kierownika szkoły z Klimkówki p. Pawła Nycza.

Omyłka druku. W poprzednim numerze Tygodnika w artykule „Dlaczego p. Kłapa został przeniesiony” wypuszczono po zdaniu: czy p. M. tę uchwałę zakomunikował Radzie szkolnej okręgowej, słowa: na polecenie jednak p. M., co niniejszem prostujemy, gdyż inaczej dalsza część zdania zachwytająca się od „z dodatkami”, byłaby niezrozumiała.

Wiec nauczycielski. W niedzielę 20. b. m. o godz. 3. po poł. odbył się w sali Rady miejskiej wiec nauczycieli i nauczycielek tut. okręgu. Zjechało się do 150 osób.

Z zaproszonych gości przybył poseł sejmowy p. Wrześniowski. Z ubolewaniem podnieść należy brak posłów Starowiejskiego i Kuryłowicza, którzy nie raczyli nawet odpowiedzieć na zaproszenie. Na wiecu był także obecny p. Bolesław Kaczorowski, insp. szk.

Porządek obrad był następujący: 1. Zagajenie, 2. Wybór przewodniczącego, 2 zast. i 2 sekretarzy, 3. Referat: Regulacja płac i pragmatyka służbowa, 4. Referat: Dotychczasowe próby uregulowania poborów, 5. Dyskusja i uchwalenie rezolucji, 6. Wnioski.

Wiec zagaj. p. Gablankowski z Rymanowa. Następnie wybrano przewodniczącym p. Gablankowskiego, zastępcami p. Krupskiego z Rzepedzi i p. Ślaczkową ze Sanoka. Se-

kreterzami byli pp. Władysław Jara z Sekowej woli i Władysław Konik ze Sanoka.

Pierwszy referat wygłosił p. Schächner, a drugi p. Firlej obydwoj z Rymanowa.

Po wygłoszonych referatach wywiązała się obszerna dyskusja, a po ukończeniu tejże uchwalono jednogłośnie rezolucje wiecowe. Na delegatów do Sejmu wybrano p. Władysława Firleja i p. Jadwigę Tomasikową.

Podarek dla Dzielnicy II. m. Sanoka. Pod powyższym tytułem otrzymaliśmy od jednego z mieszkańców Dzielnicy II następujące pismo:

„Właścicielom realności w Dzielnicy II, w okolicy szpitala powszechnego, przed przyłączeniem ich do miasta, opowiadano o korzyściach, jakie spłyną na tą dzielnicę, skoro stanie się miastem. I mieszkańcy tej Dzielnicy cieszyli się, obiecując sobie, że po wcieleniu ich do Sanoka przestaną być traktowani po macoszemu, a pod troskliwą opieką ojców miasta Dzielnica, w której mieszkają, nabierze europejskiego wyglądu. Uplynęło wprawdzie nie wiele czasu, gdy fakt wielkiego Sanoka stał się dokonany, i być może, że ojcowie miasta nie mieli jeszcze możliwości zająć się świeżo adoptowanym dzieckiem, to też mieszkańcy tej Dzielnicy brną dalej po kolana w błocie, rozbijają sobie nosy o słupy i tarniane, lecz znoszą to wszystko ze stoicką cierpliwością w nadziei lepszej przyszłości. Przeniesienie do tej Dzielnicy szkoły dodało otuchy mieszkańcom; nie zapomniano o nas, mówiono coraz głośniejsz, wraz ze szkołą nadejdą i porządki.

W tem jak grom uderzyła nas wiadomość, że w dzielnicy naszej powstać ma dom nierządu! Do błota, którego mamy tu po uszy troskliwi ojcowie miasta, chcą dodać nam na pociechę błoto moralne. Do ciemności egipskich, które panują u nas z wyjątkiem nocy księżycowych, chcą nam dodać „cmy nocne”.

Zaniepokojeni mieszkańcy zagrożonej dzielnicy suszą sobie głowy i nie mogą rozwinąć zagadkowego postępowania tych, od których to zależy.

Boć gdyby dzielnicę naszą uważano za śmietnik, podatny tylko na to, by nań wyrzucić z miasta gaugrynę społeczną, to znów nie można przypuszczenia tego pogodzić z faktem przeniesienia szkoły, której teraz chce się narzucić tak nieodpowiednie sąsiedztwo.

To też mieszkańcy tej dzielnicy żywo zajęli się tą sprawą w nadziei, że miarodajne czynniki nie dopuszczą do zatamowania rozwoju dzielnicy rokującej świetny rozwój Realność, w której zamierzają otworzyć ten „zakład”, o miedzę tylko graniczy z Bursą Fabryczną, tak że dwie te realności tworzą prawie całość. W Bursie Fabrycznej wychowuje się stale pięćdziesięciu dorastających chłopców i wprost nie można sobie wyobrazić, by Zarząd miasta przeszedł nad tą okolicznością do porządku dziennego i udzielił swej aprobaty, na otwarcie w tak bliskim sąsiedztwie Bursy rozsadanika demoralizacji i zgubizny moralnej. Zbytecznem jest przytaczanie skutków, jakie w konsekwencji by wynikły. Wszędzie, gdziekolwiek kultura i cywilizacja dotarła, starają się dla szkół i burs o pomieszczenie w odpowiednim otoczeniu i podobno nawet istnieje przepis, by w pobliżu szkół nie otwierać szynkowni.

To też zaniepokojony tą pogłoską ogół okolicznych obywateli wniósł w tych dniach petycję w tej sprawie do Magistratu.

I mamy nadzieję, że Zarząd miasta uzna słuszność naszych wywodów i stosownie załatwi tę sprawę.

(następuje podpis.)

Pismo to zamieszczamy w całej rozciągłości, jakkolwiek w chwili, w której się okazuje, nie jest ono aktualnem. Wedle osiągniętych bowiem przez nas w Magistracie informacyi, nie udzielił tenże dzięki energicznemu wystąpieniu p. prezesa Gieli, pozwolenia na przeniesienie „pensjonatu” w sąsiedztwo szkoły i bursy fabrycznej. (Przyp. Redakcyi).

Koncert Kapeli strażackiej. Dziś dnia 27. b. m. o godz. 11½, przed południem odbędzie się Koncert Kapeli strażackiej na Rynku, bez względu na pogodę.

Z okazji dni żałobnych pozwalamy sobie zwrócić uwagę publiczności na zachowanie się jej na cmentarzu.

W zeszłym roku widzieliśmy na cmentarzu, w chwili gdy przyszła procesja pary roześmiane, rozbawione, a nawet panów palących papierosy.

Budziło to powszechne, zupełnie uzasadnione zgorszenie i oburzenie. Tę rodzą smutne, niekulturalne objawy powinny stać owoce ustać.

Niech każdy pamięta, że cmentarz to nie miejsce schadzek i zabawy, ale miejsce wiecznego spoczynku, które odpowiednio uszanować należy.

Polskie Towarzystwo gimnastyczne „Sokół” w Sanoku przygotowuje w tym roku miłą niespodziankę na obchód rocznicy powstania listopadowego.

Wystawione mianowicie zostaną fragmenty „Nocy listopadowej” Stanisława Wyspiańskiego. Próby pod wytrawnym kierownictwem p. Fischlera już się rozpoczęły, a amatorzy biorący udział w przedstawieniu, którzy z takim pietyzmem i zupełnie nie po dyletancku wystawili niedawno Wyspiańskiego „Sędziów”, dają wszelką gwarancję, że przedstawienie „Nocy listopadowej” będzie ważnym wydarzeniem w kulturalnym życiu naszego miasta.

Oświetlenie grobów w dzień Wszystkich Świętych pochłania rokrocznie krocie tysięcy koron, a pieniądze za świece, czy lampki wpływają do kieszeni Niemców, bo ci przeważnie zaspują Galicję swoim towarem.

W tym roku mają Sanoczanie sposobność zaopatrzenia się w towar wyrobu krajowego, galicyjskiego, bo jak nam komunikują, sprowadził Kram T. S. L. znaczny zapas świeczek grobowych z pewnej galicyjskiej fabryki świec.

Ruchliwemu zarządowi Kramu T. S. L. należy się uznanie za energiczne wypieranie niemieckich wyrobów, które w zupełności zastąpione być mogą przez wytwory własnego przemysłu. Publiczność sanocka powinna zrozumieć, że grosz dany Niemcom obracany bywa na wrocie nam cele i przy zakupie światła na groby powinna pamiętać, że świeczki wyrobu galicyjskiego można nabyć w Sanoku tylko w Kramie T. S. L.

Odpowiedzi od Redakcyi. Szanowne Towarzystwo Straży pożarnej w Rymanowie. Nadesłanego „sprostowania” nie zamieścimy, albowiem nie odpowiada ono wymogom prępsu §. 19. ust. pras.

Korespondentowi z Rymanowa: Otrzymaliśmy za późno, nieścimy w następnym numerze.

Odpowiedzialny redaktor: Michał Pollak.

Na rok 1913.
ma do oddania
Zarząd garnizonowy
artykułów spożywczych
w Sanoku
dostawę mięsa wołowego i wieprzowego
oraz i wiktuałów.

Blizsze informacye można wyczytać w ogłoszeniach na Magistracie.

L. cz. S. 1/8.
125

Edykt licytacyjny.

Dnia 28. października 1912. o godzinie 10. rano odbędzie się w c. k. Sądzie obwodowym w Sanoku w biurze Nr. 11. publiczna licytacja pretensyi 2000 kor. zpn. i 77 kor. 70 hal. należących się masie konkursowej Berta Finka, Bolesława od Zatorskiego.

Cenę wywołania stanowi suma wierzytelności.

Pretensye te sprzedane będą także poniżej ceny wywołania, a nawet poniżej 1/3 części tej sumy (§. 318 o. e.).

C. k. Sąd obwodowy w Sanoku.
Oddział IV., dnia 21. października 1912.

E. 89/10
81

Edykt licytacyjny.

Dnia 28. listopada 1912. o godzinie 10. przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 27. w Sanoku odbędzie się licytacja A) majątności Zahoczewie objętej wykazami hip. 13. księgi grunt. dla większych posiadłości tutejszego Sądu wraz z przynależnościami składającymi się z budynków i z realności objętych wykazami hipotecznymi 331, 332, 338, 278. księgi gruntowej dla gminy kat. Zahoczewie, B) majątności Nowosiółki baligrodzkie, objętej wykazami hipot. 14 księgi gruntowej dla większych posiadłości tutejszego Sądu wraz z przynależnościami składającymi się z budynków i z realności objętymi wykazami hipotecznymi 266, 267, 201, 223. księgi gruntowej dla gminy Nowosiółki Baligrodzkie.

Nieruchomości powyższe wystawione na licytację ocenione są a to: ad A) na 78.665 K. 77 h., z czego przynależne budynki na 10.312 K., ad B) na 130.245 K. 51 h. z czego przynależne budynki na 21.990 K. czyli obie te nieruchomości A) i B) razem na 208.911 K. 28 h. Nieruchomości te razem sprzedane będą. Najniższa cena wynosi co do nieruchomości ad A) i B) razem 139.274 K. 19 h. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w Sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 11.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do Sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogły być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd Obwodowy, Oddz. IV
Sanok, dnia 21. września 1912.

E. 1118/12
8.

Edykt licytacyjny.

Odbędzie się dnia 28. października 1912. o godzinie 11. przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8. w Sanoku licytacja realności objętej whl. 86. ks. gr. gm. kat. Tyrawa wołoska składającej się z pb. 50/5. (Nr. domu 188.) wraz z przynależnościami, wedle protokołu oszacowania z 7. czerwca 1912. E. 1118/12.

Nieruchomość powyższa wystawiona na licytację jest ocenioną na 850 K.

Najniższa cena wynosi 425 K., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się zatwierdza i za które przyznaje się wierzycielowi 19 K. 30 h., odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta, wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d., może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 8.

C. k. Sąd powiatowy Oddział IV.
Sanok, dnia 29. sierpnia 1912.

Przez Wys. c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

BIURO PODRÓŻY

(dawniej Jadwiga Kieszowska)

ZYGMUNT KIESZKOWSKI

zastępca „Linii Hamburg - Ameryka“ dla Galicji Zachodniej

SANOK

naprzeciwko Stacji kolejowej.

Sprzedaż kart okrętowych do Ameryki oraz biletów kolejowych do Hamburga, jakoteż do wszystkich miejscowości w Ameryce.

Kantor wymiany pieniędzy amerykańskich

OGŁOSZENIE!

Gmina miasta Sanoka ma do sprzedania po cenach bardzo umiarkowanych

parcele budowlane na „Wójtostwie“

Plan parcelacyjny można przegłądać w miejskim Urzędzie budownictwa.

Feliks Giela
burmistrz.

Miliony

używają na

Kaszel

chrypkę, katar, zaflegmienie, grypę i kokałusz

K A I S E R A

KARMELKI PIERSIOWE

6100 notaryalnie uwierz. świadectw od lekarzy i osób przyw. poręczają pewny skutek.

Specjalnie przyjemne i smaczne cukierki.

Pakiety po 20 i 40 h., pudełka po 60 h. do nabycia u:

Mar. Kawskiego, apteka w Sanoku
P. Wąsowicza, „ „ „
J. Hydzika, droguerya „ „ „
H. Epsteina, handel delikat. „ „ „
F. Gerzabka, apteka w Bukowsku.

Co tydzień nowości

w pocztówkach artystycznych polskich i obcych malarzy

poleca

księgarnia K. Pollaka w Sanoku.

„KURJER LWOWSKI“

wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie za oba wydania miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor.

Na prowincyi za oba wydania miesięcznie z jednorazową przesyłką 2 kor. 70 gr., z dwurazową 3 kor. 20 gr.; kwartalnie z jednorazową przesyłką 8 kor., z dwurazową 9 kor. 50 gr.

Poza granicami Austrii miesięcznie 4 kor.

Stały Teatr elektryczny

W SANOKU.

Program na 27. b. m.

1. Polowanie na reny (piękne zdjęcie z natury),
2. Bogaty i biedny Moric (arcywesole),
3. BOHATERKA z NEAPOLU (wspaniały kolorowany dramat w 2 aktach),
4. Dziennik Pathégo (ostatnie nowości z całego świata),
5. Świątynie japońskie (wspaniałe zdjęcia z nat.),
6. OŚWIADCZYNY MAKSA (wesola komedia odegr. przez sławnego komika Maksa Lindera).

CENY MIEJSC: I. miejsce 1 kor., II. miejsce 80 hal., III. miejsca 60 hal., Dla P. P. Studentów Wojska i dzieci ceny miejsc na popołudniowe przedstawienie niższe.

Bilety wcześniej do nabycia w Kramie TSL.

Początek przedstawień o 3 1/2, 6 i 8. wiecz.